Potworny czyn degenerata w Czeladzi

Rok XIII. Nr. 240 SOSNOWIEC, piątek 2 września 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁ[ĘBIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a TELEFONY ...ji 6.16.92 6.14.97 ...304.247

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego . Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Już za kilka dni musi nastąpić decyzja

HENLEIN I HITLER NARADZAJĄ SIĘ

JAK WYBRNĄĆ Z FATALNEGO IMPASU

PRAGA, 1. 9. Dziś rano Konrad Henlein opuścił Czechosłowację i wyjechał niespodziewanie do Berchtesgaden w celu przeprowadzenia rozmów z kanclerzem Hitlerem. Wyjazd ten wywołał wielkie poruszenie w kołach politycznych w Czechosłowacji. Krążą pogłoski, że wyjazd nastąpił na życzenie angielskie. Henlein wyjechał do Niemiec po rozmowie z członkiem misji lorda Runcimana, Gwatkinem.

O przebiegu rozmowy między Henleinem a kanclerzem Hitlerem nic w tutejszych kołach politycznych nie jest wiadomo. Henlein w późnych godzinach wieczornych opuścił Berchtesgaden i udał się z powrotem do Czechosłowacji do miasta Asch.

Jutro należy się spodziewać doręczenia rządowi praskiemu oficjalnej opinii kierownictwa partii sudeckiej.

Dziś misja lorda Runcimana została przyjęta na audiencji przez prezydenta republiki dr. Benesza.

Decydująca rozmowa

LONDYN, 1. 9. Pisma londyńskie rozpisują się obszernie na tytułowych stronach na temat rozmowy przeprowadzonej między Konradem Henleinem a Hitlerem. Wiadomość ta stanowi w tutejszych kołach politycznych największą sensację.

Tutejsze koła oficjalne są żywo zainteresowane wynikiem rozmów w Berchtesgaden. Nie wiadomo bowiem, czy narady te polepszą albo pogorszą sytuację. W każdym razie prasa londyńska uważa, że decyzja w sprawie sudeckiej nastąpić musi już w ciągu najbliższych dni. O ile chodzi o wyjazd Henleina do Berchtesgaden, to jak potwierdzają, nastąpił on za radą lorda Runcimana.

Henleinowcy przyjmują propozycje rządu praskiego?

LONDYN, 1. 9. W londyńskich kołach oficjalnych informują, że polityczny komitet niemieckiej partii sudeckiej w Czechosłowacji odniesie się prawdopodobnie do propozycji rządu czechosłowackiego pozytywnie. Istnieje nadzieja, że Henlein i Kundt przedłożą komitetowi politycznemu partii sudeckiej w tym kierunku pewne wnioski.

Minister Halifax przebywa nadal w Londynie i stoi w stałym kontakcie z dyplomatycznymi przedstawicielami Anglii za granicą. Uwaga giełdy londyńskiej skierowana jest na wypadki polityczne ostatnich dni.

„Zwycięstwo jest pewne"...

oświadcza gen. Miaja żołnierzom hiszpańskim

PARYŻ, 1. 9. Akcja rządowa na odcinku pętli Zujar wzdłuż i na północ od drogi kolejowej Almaden — Castuera rozwija się pomyślnie w myśl przewidzianego planu.

Linia kolejowa między mostem na rzece Zujar i Castuera znajduje się w większej części w rękach rządowych. Druga część jest ostrzeliwana przez artylerię rządową. Oddziały walczące w okolicy Rio Zujar zbliżają się do Rio Guadalatra.

Jak już doniesiono, ofensywa przedsięwzięta przez nieprzyjaciół w okolicy Puente Arzobispo w kierunku Almaden nie powiodła się. Powstańcy zostali zatrzymani w odległości 100 klm. od Almaden i nawet nie zdołali dotrzeć do łańcucha górskiego między rzeką Tajo i Rio Guadiana.

Wczoraj oddziały rządowe wszczęły ofenzywę na wschodnim skrzydle frontu Estramadury i zdobyły wiele ważnych strategicznie pozycyj nieprzyjacielskich, i znajdują się o 12 klm. od Puetro de San Vicente

HITLEROWSKI DZIENNIKARZ STWIERDZA KLĘSKĘ POWSTAŃCÓW.

Korespondent „Frankfurter Zeitung" z Saragossy pisząc o ofensywie powstańczej na froncie łuku Ebro przyznaje, że wojska powstańcze nie zdołały złamać oporu rządowego.

Powstańcy użyli na tym froncie wielką ilość samolotów i wojsk technicznych, lecz mimo to rządowcy walcząc z wielką brawurą, odpierają wszystkie ataki pozostając na swych stanowiskach.

GEN. MIAJA PRZEMAWIA DO ŻOŁNIERZY.

W przemówieniu swym do żołnierzy na froncie Estramadury — generał Miaja rzekł między innymi, co następuje:

„Mamy do spełnienia misję historyczną: uwolnić najsamprzód Hiszpanię z więzów międzynarodowego faszyzmu, który oznacza niewolę i nędzę, a następnie przebudować ziemię, która nas zrodziła.

Czy zdajecie sobie sprawę z wielkiego zaszczytu, który przypadł nam w udziale? Jeśli tak — więc naprzód! Zwycięstwo jest pewne i zależne jedynie od nas".

Wysiedlenie Żydów

RZYM, 1. 9. Rząd włoski wydał dekret na mocy którego osiedlenie się Żydów cudzoziemskich na stałe we Włoszech i w zamorskich posiadłościach włoskich zostaje bezwzględnie wzbronione. Na podstawie tego samego dekretu cofnięte zostaje również zezwolenie osiedlenia się na terytorium Włoch, wydane Żydom zagranicznym po roku 1919.

Wszyscy Żydzi, którzy osiedlili się we Włoszech po pierwszym stycznia 1919 r., muszą wyemigrować z obszarów, wchodzących w skład państwa, w ciągu 6 miesięcy gdyż w przeciwnym razie zostaną wysiedleni przemocą.

VON MOLTKE U MIN. BECKA.

WARSZAWA, 1.9. Minister spraw zagranicznych, Beck przyjął dzisiaj ambasadora Niemiec von Moltkego

Z dniem 1 września b. r.

FILIA „EXPRESU ZAGŁĘBIA" W BĘDZINIE

została przeniesiona

do nowego lokalu księgarni T. Barnika w Będzinie

ul. Małachowskiego 21. Telefon 71.331

Potworny czyn degenerata w Czeladzi

usiłował zniewolić i udusić 6-letnią dziewczynkę

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Grodzieckiej w Czeladzi przed domem swym wraz z rówieśniczkami bawiła się 6-letnia dziewczynka niejaka Wojciechowska.

W pewnej chwili do gromadki bawiących się dzieci podjechał na rowerze, jakiś młody, nieustalonego narazie nazwiska, osobnik, który odwołał małą Wojciechowską na bok począł ją częstować cukierkami i czekoladkami

W końcu posadził dziewczynkę na rower i zawiózł ją do lasku grodzieckiego znikając wraz z nią w pobliskich zaroślach.

W tym czasie drogą przechodził wracający z pracy, robotnik, który usłyszał w lesie krzyk dziecka wzywającego o ratunek. Robotnik ów nie namyślając się długo udał się czym prędzej w stronę, skąd pochodziło wołanie.

Gdy znalazł się na miejscu, spostrzegł owego osobnika, który usiłował zniewolić dziewczynkę wzywającą z całych sił pomocy. Na widok robotnika degenerat zerwał się z ziemi i zbiegł

Ratunek okazał się w samą porę, gdyż na szyii dziecka znaleziono sine odciski palców, co wskazuje na to, że degenerat usiłował także ofiarę swą udusić.

Zawiadomiona o potwornym czynie policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

Tokio odcięte od świata

Tajfun i oberwanie chmury nad stolicą Japonii

LONDYN, 1. 9. Wczoraj nad Jokohamą i Tokio szalał tajfun.

Wiadomości nadchodzące z Tokio mówią o wielomilionowych szkodach.

Ofiary w ludziach są według dotychczasowych wiadomości, stosunkowo nieliczne. Na razie stwierdzono śmierć trzech osób, 9 uniosło ciężkie rany, a kilkadziesiąt lżejsze.

Tokio jest odcięte od wnętrza kraju. Wszystkie linie kolejowe pod miastem są zerwane. 2.000 połączeń telefonicznych huragan zniszczył na znacznych przestrzeniach, tak, że naprawa ich potrwa parę tygodni.

W samym Tokio 20.000 domów stoi pod wodą, wiele z nich musiano ewakuować wobec niebezpieczeństwa zawalenia się. Ulice zawalone są gruzem i szkłem. Wszędzie leży pełno drzew powyrywanych z korzeniami.

Zmobilizowano wszystkie straże ogniowe, policję, organizacje społeczne oraz wojska tokijskiego garnizonu dla prac ratunkowych.

Największe natężenie osiągnął tajfun koło godz. 2 w nocy. Takiej siły wichru nie notowano w Tokio od 1905 r.

Mieszkańcy w panice powybiegali z domów w obawie, że zawalą się pod straszliwymi ciosami huraganu. Sytuację pogarszał fakt, że jednocześnie nastąpiło oberwanie się chmury. Ulice zamieniły się w potoki, w ciągu nie wielu minut wody poczęły zalewać piwnice.

Panikę powiększył fakt że w ciągu nocy miasto dwukrotnie pogrążyło się w ciemnościach wskutek uszkodzenia naszyn w elektrowni.

W zatoce Tayaua koło Jokohamy uszkodzonych zostało wiele okrętów i łodzi rybackich przez wicher, który pozrywał je z kotwic i rzucił na brzeg.

Wielki parowiec „Agure Maru" zdołano w ostatniej chwili, gdy zaczął już tonąć zepchnąć na mieliznę i w ten sposób uratować życie kilkuset pasażerom.

Wielki transoceaniczny parowiec angielski „Chitraf" (15.300 ton) został zerwany z kotwicy i błąkał się po zatoce miotany tajfunem, stwarzając niebezpieczeństwo dla innych statków. Wreszcie zderzył się z japońskim parowcem towarowym. oba statki zatonęły. Załoga zdołała się uratować.

Sytuacja w dniu dzisiejszym wcale się nie polepszyła. Wprawdzie centrum tajfunu przesunęło się na północ, ale wciąż jeszcze pada ulewny deszcz.

W telegraficznym skrócie

MUSSOLINI ZAPROSIŁ GEN. WIENIAWĘ DO SWEJ LOŻY.

W obecności 100 tysięcy widzów odbyły się na wielkim boisku „Dux" masowe ćwiczenia gigantyczno — wojskowe młodzieży faszystowskiej w Rzymie, zrzeszonej w organzacji Związku młodzieży liktorskiej.

Na popisach obecny był ambasador gen. Wieniawa — Długoszowski. Mussolini, dostrzegłszy ambasadora, zaprosił go do swej loży, skąd wspólnie przyglądali się przebiegowi ćwiczeń.

PRZESZŁO 200 OSÓB ZATRUŁ PIEKARZ TRUCICIEL.

Przeszło 200 osób, przeważnie robotników i dzieci, uległo zatruciu po spożyciu ciastek, nabytych u pewnego piekarza na przedmieściu Sofii (Bułgaria). Stan 50 osób jest poważny.

Dotychczas nie zdołano ustalić rodzaju trucizny.

ODRZUCONE PODANIE.

Prezes sekcji gimnazjalnej polskiego Tow. Oświatowego w Wiłkomierzu (na Litwie) złożył podanie osobiście na ręce ministra oświaty w sprawie udzielenia zezwolenia na otwarcie w roku szkolnym 1938—39 pierwszych i drugich klas wstępnych przy gimnazjum polskim w Wiłkomierzu.

Minister oświaty podanie polskie odrzucił.

58 PROC. ANALFABETÓW W RUMUNII.

...rka, że w Rumunii 58 proc. mieszkańców, to analfabeci. Na 19 i pół miliona Z ostatnich danych statystycznych wy mieszkańców wykształcenie średnie posiada zaledwie 769 tysięcy mieszkańców, wyższe — 9058 mieszkańców.

Na szpaltach pism

Fakty

Korespondent F. A. A. donosi z Wisły następujących faktach, które winny znaleźć swój oddźwięk w opinii publicznej:

Jakkolwiek setki kilometrów dzieli źródła Wisły od jej ujścia, po dpewnymi względami można jednak doszukać się podobieństwa sposobów, biorąc pod uwagę język niemiecki i radio. Oto w hallu restauracji „Zdrowiskowej panna garderobiana z kelnerami i przygodnymi jej znajomymi gwarzy w najlepsze po niemiecku. Przechodząc na drugą stronę do restauracji hotelu „Centrum" i prosząc kelnera o zmianę pięciozłotówki panna bufetowa mówi po niemiecku. Gościom pobyt umila radio, przeważnie nastawione na stacje niemieckie. I to nie tylko wówczas, gdy polskie stacje przestają nadawać muzykę, ponieważ z niemieckich stacyj każe się słuchać publiczności również i prelekcyj i komunikatów. Lecz na tym nie wyczerpuje się niemczyzna. W restauracji p. Samca pod Baranią — radio nadaje jedną po drugiej audycje niemieckie.

Oto fakty na przestrzeni kilku godzin z trzech lokali publicznych Wisły".

——oOo——

Jak wariat golił

KONTROLERA UBEZPIECZALNI

W sądzie okręgowym w Łodzi rozegrał się epilog sprawy, zakrawającej na ponurą groteskę. Oto niejaki Josel Frenkel, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Franciszkańskiej 28, zgłosił mej. Józka Fuksa do pieczalni Społecznej jako swego pracownika Ponieważ Fuks zdradzał objawy choroby umysłowej — Ubezpieczalnia zarządziła kontrolę. Frenkel stwierdziwszy, że zakład jego znajduje się pod obserwacją... kazał... wariatowi udawać fryzjera!

Zdarzyło się nawet, że Frenkel rozpoznawszy w jednym z klientów kontrolora Ubezpieczalni, który chciał zdemaskować Frenkla i w tym celu przyszedł do zakładu, wezwał wariata, ażeby... ogolił kontrolera.

Urzędnik Ubezpieczalni widząc, że Fuks zdradza wyraźne obiawy choroby umysłowej uciekł z pod brzytwy wariata.

Po ujawnieniu sprawy, Frenkla pociągnięto do odpowiedzialności. Oskarżony tłumaczył się, że chciał Fuksowi pomóc w leczeniu. W wyniku rozprawy Frenkel skazany został na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary pod warunkiem, że pokryje straty Ubezpieczalni.

Sprzedali 200 wagonów towarów

nie posiadając uprawnień do prowadzenia handlu

Straż graniczna w Jeleśni koło Żywca wykryła aferę podatkową. Bohaterami tej afery są gospodarze z Jeleśni, Sopotni Małej i Wielkiej, Przyborowa, Korbielowa oraz kilkuset pośredniczy z tych miejscowości.

Na stację kolejową w Jeleśni nadchodziły całowagonowe transporty przesyłek różnych towarów i większość z nich była adresowana na nazwisko Marcina Pindela oraz kupca Samuela Saurciga z Jeleśni. Marcin Pindel załatwiał wszelkie formalności, związane z odbiorem tych towarów. Przesyłki te były przeznaczone również dla innych odbiorców, jak Mucha z Sopotni Małej, Karola Skrzypka z Sopotni Wielkiej i Łotosza z Przyborowa, reszta zaś dla pozostałych wspólników z Korbielowa.

Stwierdzono, że tak Pindel, jak też inni jego wspólnicy sprzedawali towar miejscowej ludności z dużym zyskiem. Żaden z nich natomiast nie wykupił świadectwa przemysłowego, nikt nie posiadał uprawnień na prowadzenie handlu. Dla zdezorientowania władz skarbowych przesyłki były częściowo adresowane na zmyślone nazwiska lub nieistniejące kółka rolnicze.

W ten sposób Pindel ze swymi kompanami w ciągu kilku lat rozsprzedał jak stwierdzono, 200 wagonów różnego rodzaju towarów, wartości około 200.000 zł., przy czym spółka ta naraziła skarb państwa na poważne straty.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

43)

Przyjrzał mu się bacznie z pod nasuniętego nieco za głęboko na czoło kapelusza, ale nie zauważył nic w nim podejrzanego. To pewnie jakiś zapóźniony gość hotelowy, którego zainteresował wypadek z zamachem. Ale Stawinoga podświadomie niejako czuł, że człowiek ten jest kimś takim, kogo należy się wystrzegać.

Nieznajomy zszedł wolno do hallu, tutaj usiadł na jednym z foteli i zapaliwszy papierosa, zaczął puszczać kłęby dymu, robiąc wrażenie człowieka, który na kogoś czeka. Stawinoga rzucił na niego jeszcze jedno, przenikliwe spojrzenie i szybko opuścił progi hotelu. Jego wóz stał już przed podjazdem, gotowy do drogi. Ulokowawszy walizkę i sprawdziwszy motor oraz ilość benzyny, usiadł przy kierownicy, zatrzasnął drzwiczki i puścił w ruch motor. Samochód drgnął, poderwał się z miejsca i ruszył przed siebie.

Szczęśliwie i bez najmniejszego zdarzenia wyjechał z Gdyni na szosę ku Sopotom i tutaj dopiero rozwinął całą szybkość, na jaką tylko zdobyć się mógł jego Pacard. Przez Redłowo i Kolibki przeleciał jak zjawa jaka upiorna, minął Sopoty i Oliwę i wpadł do Gdańska. Tutaj, nie zatrzymując się nigdzie ani chwili, gdyż na terenie Gdańska o ileż niebezpieczniej się czuł niż gdziekolwiek indziej, przejechał wzdłuż całe miasto i wysforował się na szosę do Tczewa.

Droga była pusta o tej nocnej godzinie, więc jego Pacard, rozwinąwszy największą szybkość, mknął jak strzała. Na połowie drogi między Gdańskiem a Tczewem niebo zapaliło się na wschodzie zorzam porannymi, a kiedy znalazł się na drodze do Pelpino, złocista kula słoneczna wytrysła z za horyzontu i oblała świat cały złotem i purpurą z tysiącem odcieni barw seledynowych i fioletowych. Całe niebo na wschodzie zdawało się pływać w roztopionym złocie cudownych barw.

Teraz dopiero Stawinoga spotykał na drodze furmanki i auta, jadące na przeciw niego, ale na nie najmniejszą zwracał uwagę.

Za Pelplinem wziął kierunek południowo-wschodni na Gniew i tutaj dopiero, czując się już znacznie spokojniejszym i bezpieczniejszym, ale wiem nawet przez myśl mu nie przeszło, aby ktokolwiek mógł się domyślać z jego wrogów kierunku ucieczki, a co więcej, aby zamierzał go ścigać, zwolnił nieco biegu i teraz pędził ze średnią szybkością 60 klm. na godzinę. Tak minął Gniew i most na Wiśle i znalazł się na tym rąbku ziemi polskiej, która znajduje się po prawej stronie Wisły, weśnięta wąskim pasmem między granicę z Prusami Wschodnimi a Wisłę.

Z daleka już widział wyniosłe wieżyce Bukowego Liścia i w miarę zbliżania się do zamku, uspokajał się coraz bardziej i coraz większej nabierał otuchy, że ścigający go ludzie zaprzestali pogoni. Lecz nagle, prawie tuż przy skręcie na prywatną drogę prz. Kolanki, prowadzącą do zamku, jego samochód uderzył o coś tak gwałtownie, że prawie stanął dęba, cały tył wzniósł się wysoko do góry, moment zawisł w powietrzu, a potem runął do góry kołami, przygniatając soba nieszczęsnego kierowcę. Chwil kilka koła wozu obracały się jeszcze siłą rozpędu, po czym nastąpił ogłuszający huk i cały wóz rozpadł się niemal na części. Siłą wybuchu odrzucony w bok, Stawinoga padł w rowie bez ducha, o świecie Bożym nie wiedząc.

X. ŚWIADEK KATASTROFY

Marysia Kolankówna obudziła się prawie jeszcze przed świtem i wyskoczywszy z łóżka, podbiegła do okna i rozsunęła firanki. Otworzywszy następnie na oścież okno, rozłożyła szeroko ramiona i wdychała całą piersią świeżość rannego powietrza, pełnego tajemnych od ziemi aromatów ziół i kwiecia. Spojrzała na niebo, mocno już zaróżowione na nieboskłonie i zaczęła, że było ono czyste i jakby od świeżone ranną rosą, która perliła się na dole na źdźbłach traw i listkach kwiecia.

— Będziemy dzisiaj mieli cudowną pogodę! — zawołała w rozradowaniu i odskoczywszy od okna sarnim skokiem, zaczęła się pośpiesznie ubierać, aby wybiec nad Wisłę i stanąwszy tam na piaszczystej łasze wiślanej, obserwować wschód słońca, który oczarowywał wody i wywoływał dziesiątki najrozmaitszych zjawisk, zmieniających się szybko, jak w lampie czarodziejskiej.

Te jej ranne wycieczki w dni pogodne i słoneczne były prawdziwą manią młodej dziewczyny. Zarówno ojciec, jak i matka żartowali z tej nieszkodliwej manii córki, radząc pannie najmniej próbować pióra, aby na papier przelać cudowne zjawiska, jakich bywała po tylekroć świadkiem. A Marysia nie wiele dbała o żarty rodzicielskie, nie obrażała się też za nie nigdy, ale zwykle odpowiadała z niewinną minką:

d. c. n.

Aby chłop nie czuł się obywatelem czwartej klasy...

Agencja „Kabel" uzyskała wywiad z urzędującym wiceprezesem ogólnopolskiego Zrzeszenia Inteligencji Ludowej mgr. Bryją. Powiedział on między innymi, że:

— Myśl powołania do życia organizacji zrzeszającej w sobie inteligencję pochodzącą z ludu wiejskiego kiełkowała w umysłach niektórych synów wsi jeszcze w czasach przedwojennych; trudna jednak była realizacja, zaborcom bowiem zależało na oddzieleniu inteligencji od samego środowiska chłopskiego. Im wieś była więcej ciemna i zacofana tym łatwiej było ją wyzyskać dla swoich celów.

Sytuacja zmieniła się z chwilą odzyskania Niepodległości. W odrodzonym państwie zdawano sobie sprawę z nadzwyczaj ważnej funkcji jaką inteligencja wogóle,a wiejska w szczególności spełnić winna w organizmie budującego się państwa.

Jednak jako zbiorowość inteligencja ludowa w większości pozostała poza życiem środowiska z którego wyszła. Dopiero z końcem 1936 r. grupka inteligencji z gen. Andrzejem Galicą na czele, powołała do życia Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Założycielom nowej organizacji przyświecała myśl zwrócenia uwagi całego społeczeństwa polskiego na gwałtowne obniżanie się poziomu kulturalnego wsi w ostatnich latach. Po wejściu w życie nowego ustroju szkolnictwa, okazało się, że wieś została prawie odcięta od dobrodziejstw nauki. Bezpośrednią więc pobudką powstania Zrzeszenia było niesienie pomocy zdolnej a niezamożnej młodzieży szkolnej ze wsi, oraz przeciwstawianie się obecnemu ustrojowi szkolnemu, tak bardzo krzywdzącemu wieś. Dalsze cele i zadania ujęte zostały ramami statutu.

Właściwa działalność Zrzeszenia datuje się dopiero od kwietnia 1937 r. tj. od daty zatwierdzenia statutu. W okresie niespełna półtorarocznej pracy — bez żadnych subsydiów — zdołaliśmy już zgromadzić koło tej idei liczebnie poważny zastęp ludzi, synów wsi. W przeszło 100 powiatach założono placówki, tj. koła powiatowe lub komitety organizacyjne.

W chwili obecnej koła powiatowe prowadzą bursy dla młodzieży szkolnej, czytelnie, biblioteki, udzielają stypendiów dla uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych, organizują uniwersytety wiejskie ruchome i niedzielne, zakładają spółdzielnie, kasy bezprocentowego kredytu, placówki przemysłu ludowego, pomagają wykwalifikowanej młodzieży wiejskiej przy zakładaniu własnych placówek pracy itp.

Doceniając znaczenie ruchu politycznego wsi obecnej — Zrzeszenie jako organizacja społeczna nie wkracza w dziedzinę polityki, pozostawiając ją ugrupowaniom powołanym do tego celu. W pracy swej Zrzeszenie jednak że stoi na gruncie uznania pełnej wartości warstwy chłopskiej i jej pełnoprawności w państwie na równi z innymi wastwami.

Zadaniem Zrzeszenia będzie wytworzyć takie warunki w Polsce, aby chłop czuł się obywatelem nie czwartej klasy, ale pełnouprawnionym czynnikiem postępu i rozwoju Państwa.

Rasizm w koloniach włoskich

Walka o czystość białej rasy w Abisynii

KORESPONDENCJA WŁASNA „EXPRESU ZAGŁĘBIA".

Rzym, w sierpniu.

Problem rasizmu włoskiego zaprząta opinię światową, która dopatruje się kontaktów ideologicznych między faszyzmem a narodowym socjalizmem. Stwierdzić jednak należy, że rasizm dochodzący obecnie do głosu na półwyspie Apenińskim znalazł już poprzednio zastosowanie w koloniach włoskich.

Jednym z faktów, który zwrócił uwagę na ten proces, jest rozporządzenie gubernatora włoskiego w Addis Abebie, zakazujące białym, i to nie tylko Włochom, uczęszczania do loakli, w których bywają tubylcy. Zarządzenie to jest jednym z rzędu podobnych mu, zmierzających do przeprowadzenia jak najściślejszej linii granicznej między białymi a ludnością kolorową.

Rzym zajmuje się żywo tą sprawą od chwili ukończenia kampanii wojennej w Abisynii.

W miesiąc po wkroczeniu Włochów do Addis Abeby w dniu 1 czerwca 1936 rada ministrów w Rzymie zatwierdziła projekt organizacji Afryki Wschodniej. Projekt ustalał formę rządów, podział terytoriów, organizację sprawiedliwości i oświaty i zapewniał równość i wolność wszystkim wyznaniom. W projekcie tym jednak znajdowały się już zaczątki rasizmu. Zajął się problemem krzyżowania się ras. Stał na stanowisku polityki rasy i dlatego przeciwdziałał wszelkim „małżeństwom kolonialnym", mieszania się krwi białej z czarną, dążył do tego aby nie powstawali mieszańcy włosko - etiopscy.

Problem krzyżowania się ras w koloniach stanowi oddawna przedmiot pracowicie prowadzonych badań i roztrząsań. W roku 1923 odbywały się na ten temat obrady w Instytucie Międzynarodowym Problemów Kolonialnych w Brukseli, a przedstawiciele Francji, Holandii, Belgii i Portugalii, złożyli sprawozdania o kwestii metysów w koloniach tych państw.

Chodzi tu o problem bardzo donosły, o proces dokonywujący się na przestrzeni wielu wieków.

Uczony francuski Maurycy Muret zajmuje się kwestią tą w dziele p. t. „Zmierzch narodów białych". Wywodzi, że krzyżowanie się ras o podobnym typie daje doskonałe wyniki, czego świadkami jesteśmy w Europie. Natomiast łączenie się ras niepodobnych do siebie daje wyniki zdecydowanie ujemne, tymbardziej, że rasa bardziej prymitywna jest bardziej żywotna i mocniej odbija się na charakterze potomstwa.

Znaczna część uczonych wypowiada się więc przeciw związkom biało-czarnym i popołuje się na interesy rasy zarówno białej jak i czarnej.

Z tych założeń wychodzi polityka włoska w Afryce Wschodniej. Specjalny dekret rady ministrów zajmuje się zagwarantowaniem czystości rasy białej na tym terytorium. Środki wykonawcze są niezwykle surowe. Związek między białym mężczyzną i czarną kobietą lub białej kobiety z czarnym pociąga za sobą karę więzienia od roku do pięciu. Dekret nie porusza sprawy małżeństwa, gdyż Włochy związane są w tej kwestii układem laterańskim, stosującym w tej sprawie zasadę prawa kanonicznego, a jak wiadomo kościół stosuje uniwersalizm i nie czyni różnicy między białymi a rasami kolorowymi. Zresztą małżeństwa między białymi a tubylcami zdarzają się stosunkowo rzadko.

Niewątpliwie urzędnicy, żołnierze lub koloniści włoscy, którzy chcieliby zawrzeć takie małżeństwo, spotkaliby się z surowymi represjami ze strony władz.

W ten sposób Włochy są pierwszym państwem, które w swojej polityce kolonialnej stosuje zasady rasistowskie. Włochy odrzucają wszelkie kompromisy w tej kwestii i przeciwdziałają jak najostrzej wszelkim związkom między białymi o kolorowymi. Dyscyplina stosowana w tej materii wobec Włochów w Afryce, jest nader surowa. Nie wolno im mieszkać z Etiopkami, ani przebywać w ich towarzystwie.

Twórcy włoskiego imperium kolonialnego nie chcą dopuścić, do powstawania rzesz mieszańców, którzy ich zdaniem stałby się czynnikiem społecznego i politycznego zamętu.

W okresie poprzedzającym stosowanie zasad rasistowskich w koloniach włoskich, stosunki kształtowały się odmiennie. W Asmarze pełno jest młodych mulatów i mulatek. Jeszcze więcej jest ich w kraju Somalisów. Na 3500 Włochów żyje tam parę tysięcy metysów.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest bardzo mała ilość kobiet białych na tych terytoriach w stosunku do ilości mężczyzn — urzędników, żołnierzy i robotników.

Rząd włoski zamierza do stworzenia wielkiej ilości rodzin włoskich na płaskowyżu Afryki Wschodniej. Władze zamierzają kolonizować Afrykę, wysyłając tam całe rodziny, a nie samotne jednostki.

Obie rasy, ibała i czarna, w myśl planów i zarządzeń rządu włoskiego mają rozwijać się obok siebie, nie mieszając się ze sobą i nie wchodząc ze sobą w żadne związki.

C. S.

Na froncie politycznym

POWRÓCILI...

Po powrocie z urlopów letnich działaczy politycznych, odbyła się we wtorek narada polityczna u marsz. Sławka. Poza posłem Osińskim wymieniają jako obecnych sen. Gwiżdża, v-marsz. Schaetzla, posła gen. Żeligowskiego i innych.

ODPRAWA W ZMP.

Jak donosi agencja „Kabel" w Związku Młodej Polski odbyła się w tych dniach pod przewodnictwem prez. Puziewicza odprawa pozlotowa działaczy tej organizacji.

Obecnie ZMP. przygotowuje w terenie szereg większych zjazdów masowych.

P. PAWŁA HULKĘ-LASKOWSKIEGO NIE USŁUCHAŁ CENZOR CZECHOSŁOWACKI.

W najnowszym numerze „Dziennika Polskiego", wychodzącym w czeskim Cieszynie, zamieścił artykuł wstępny p. Paweł Hulka-Laskowski pt „Zaolzie i my" W artykule tym p. Laskowski zamieszcza następujące zdanie: „W tym miejscu proszę Pana Cenzora jak najuprzejmiej aby mi z tego artykułu nic nie wykreślał Przemawiam nie tylko jako Polak, serdecznie zainteresowany losem naszej mniejszości Zaolzia, ale jako przyjaciel Czechów"...

Pan Cenzor jednak nie wysłuchał tego wezwania i skonfiskował w tym artykule dwa zdania.

PIERWSZE OFICJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO PISMA LITEWSKIEGO W POLSCE.

Ostatni numer (7) litewskiego miesięcznika gospodarczego „Prekyba" podaje do wiadomości, iż wydawnictwo to powierzyło reprezentowanie swoich interesów w Polsce redaktorowi St. Zajkowskiemu w Warszawie. Miesięcznik „Prekyba" jest oficjalnym organem Izby Handlowej w Kłajpedzie.



Królowa holenderska Wilhelmina obchodzi 40-lecie swego panowania. Z okazji tej rozpoczęły się na terenie państwa holenderskiego wielkie uroczystości jubileuszowe, na cześć królowej, której dewizą było zapewnienie swym poddanym dobrobytu.

Na zdjęciu podobizna popularnej królowej — jubilatki.

Uchwały 3-dniowego zjazdu

Związku Nauczycielstwa Polskiego

Jak pisaliśmy, w ciągu trzech dni obradował w Warszawie zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Na końcowym zebraniu plenarnym zjazd uchwalił cały szereg wniosków finansowo-gospodarczych i organizacyjnych oraz dotyczących sytuacji prawno-służbowych i społecznych nauczyciela. Zjazd uchwalił gorący protest przeciwko stosowanym obecnie oszczędnościom przy tworzeniu nowych etatów szkolnych, gdy zamiast udzielonych przez Sejm 4.000, tworzy się tylko 1.700.

W związku ze zbliżającą się rocznicą 20-lecia niepodległości przyjęto z entuzjazmem wniosek następujący:

„Źródło naszej mocy państwowej leży w sile obrony kraju, w stanie oświaty i poziomie kultury; waleczna i dobrze wyposażona armia oraz wysoka kultura tworzą pancerz, który uchroni Państwo nawet w najcięższych jego dniach. Nauczycielstwo zgrupowane w Z. N. P. owiane niezłomną wiarą w mocarstwowość Polski, stara się podnosić siły narodu, szukając najlepszych dróg dla rozwoju szkoły polskiej i mimo ciężkiej sytuacji materialnej postanawia zgodnie z uchwał C. K. P. — składać 1/4 proc. uposażenia od płac do 160 zł. netto miesięcznie, 1/2 proc. o dpłac do 600 zł. netto miesięcznie w ciągu 4 miesięcy — celem stworzenia Pracowniczego Funduszu Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości, z tym, że 2/3 zebranych sum przeznacza się na F. O. N., a 1/3 — na budowę szkół powszechnych 7-klasowych na wsi, które otrzymają nazwy imienia Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego oraz postanawia roztoczyć stałą opiekę nad tymi szkołami i dziatwą wiejską, pobierającą w nich naukę".

Badanie pamiątek

po Wielkim Marszałku

W ciągu trzech dni bawiła na terenie pow. olkuskiego specjalna komisja wojskowego biura historycznego i wydziału wykonawczego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w osobach pp. kpt. Zielińskiego i inż. Jurkiewicza, która badała różne miejscowości związane z pobytem Wielkiego Marszałka bądź w czasach niewoli, bądź w czasie wielkiej wojny.

Komisja zwiedziła Wolbrom i szlak drogi na Ulinę, Porębę Dzierżną, Strzegowę, Mostek, Przeginię, Krzywopłoty, Pieskową Skałę, Racławice (olkuskie), Sławków itp.

Miejsca pamiątkowe otoczone będą specjalną opieką, na historycznych zaś punktach staną obeliski oświetlone elektrycznością.

Komisja ta badała poprzednio miejscowości historyczne w Jędrzejowie i Miechowie, z Olkusza zaś udała się do Zagłębia Dąbrowskiego.

Napastnik dostał... lanie

od właściciela domu z Będzina

Ciekawy finał napaści na właściciela domu w Będzinie rozegrał się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Stanisław Zawadzki, posiadający dom przy ul. Brzozowickiej, miał nieporozumienia z Antonim Miculą (Będzin, Grobla 7), który stale go napastował. Ostatnio Micuła napadł na Zawadzkiego z siekierą, ale Z. uciekł. Niedługo potem Micula zaszedł Zawadzkiemu drogę na ulicy Gzichowskiej i uderzył go laską.

Srogo za to odpokutował.

Zawadzki wyrwał laskę Miculе i sprawił mu straszne lanie. Micula doznał od pobicia uszkodzenia kości ciemieniowej, wstrząsu mózgu i pęknięcia bębenka w lewym uchu. Straciwszy przytomność odzyskał ją dopiero po kilkunastu godzinach w szpitalu powiatowym w Będzinie, dokąd go przewieziono.

Srogiego mściciela swych krzywd zaliczy mała policja.

Wczoraj Zawadzki zasiadł na ławie oskarżonych. Ze względu na tło sprawy oraz zasadnicze zagadnienie natury prawnej, wczorajszy proces wywołał wielkie zainteresowanie i zakończył się bardzo ciekawie.

Sąd wydał wyrok uwalniający Zawadzkiego od winy i kary,

uzasadniając, iż działał on w obronie koniecznej.

Jesienna wystawa katowicka

„Jesienny Pokaz Targowy" urządzany przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach od 1 do 16 października 1938 roku, obejmuje pod względem przedmiotu: meble, dywany, tkaniny, ceramikę, porcelanę, szkło, wyroby artystyczne skórzane, radia i przybory radiowe, fortepiany, tapety, urządzenia kuchenne łazienek, spiżarni, elektryczność, gaz, instalacje na wodę przyrządy do sprzątania i czyszczenia, artykuły spożywcze itp. oraz to co wchodzi w urządzenie dobrze zagospodarowanego domu, jego otoczenia i codziennego użytku mieszkańców w okresie jesienno-zimowym.

Taką wystawą interesują się wszyscy, a w szczególności każda pani domu, gospodyni i jak najszersze rzesze publiczności.

Gdy zachodzą trudności w pozbyciu się towarów, gdy reklamą zamierza się ściągnąć uwagę klienteli na wyroby krajowego pochodzenia, a przed zimą zależy na wzmożonej sprzedaży, należy zwrócić się bezpośrednio do Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach, ul. Stawowa 14. I. p. telefon 300 71 o przydział stoisk, których ceny są niskie.

—oOo—

Woj. Komitet Funduszu Pracy

ROZPOCZNIE SWĄ PRACĘ W PAŹDZIERNIKU.

W Kielcach odbyło się onegdaj likwidacyjne zebranie wojewódzkiego komitetu Funduszu Pracy. Na zebraniu tym uchwalono, aby prace tego komitetu na r. 1938/9 rozpocząć już w najbliższym czasie, przypuszczalnie w pierwszej połowie października.

Nawałnica nad Pilicą

Pięć wiosek zalanych wodą

Onegdaj nad miasteczkiem Pilica i okolicznymi wioskami w pow. olkuskim, przeszła gwałtowna burza z oberwaniem się chmury.

Niżej położone wsie Kleszczowa, Smoleń, Sławniów i Wierbka zostały kompletnie zalane wodą. W miejscowościach tych na przestrzeni przeszło 60 morgów woda zamuliła i zebrała doszczętnie ziemniaki i warzywa. W Kleszczowie rwący potok wody zabrał sianokosy i z około 195 morgów.

Nadto w niektórych miejscowościach woda zalała mieszkania, doły i piwnice do wysokości 1 mtr. i wyżej. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Straty spowodowane burzą są bardzo duże.

Drzazgi

3.000 zł.

Wyczytałem w prasie o ambitnych zamierzeniach jednego z naszych konstruktorów, który ma w najbliższym czasie rozpocząć produkcję polskich samochodów ludowych.

Ludowy, że to niby dla ludu polskiego, dla narodu naszego, bo tylko za 3 tys. zł. Jest to istotnie cena niezwykle ponętna i niejeden dałby się skusić na takie auto, gdyby...

Właśnie idzie o to „gdyby". Cena bowiem samego auta już przestała na szczęście być zasadniczą przeszkodą w jego kupnie.

Teraz wyłania się zmora kosztów utrzymania kupionego auta. Przede wszystkim nie ma, a przynajmniej, prawie nie ma, należycie urządzonych i tanich garaży. To też dużo aut widzi się garożnjących w bramach domów, w podwórzach, a nawet na ulicach.

Również cena benzyny jest za wysoka i jest nadzieja, że będzie jeszcze wyższa. Nie wspominam tu już o różnych kłopotach administracyjnych w związku z kupnem auta — to są bowiem przeszkody do przezwyciężenia.

Mam więc poważne obawy co do tego czy uda się „ludowi" w najbliższym czasie sprzedać nawet najtańsze auto, nawet gdyby kosztowało nie trzy — a dwa tysiące złotych, tak jak w Niemczech. wim.

—oOo—

Przy głośniku

PRZEDŁUŻENIE TERMINU LETNIEJ AKCJI PREMIOWEJ DO DNIA 1 PAŹDZIERNIKA.

Jak się dowiadujemy termin zamknięcia Letniej Akcji Premiowej został przesunięty z dnia 1 września na dzień 1 października br.

Wielu radiosłuchaczy w czasie miesięcy letnich przebywało na urlopach i nie wszyscy mogli wysłuchać audycji Letniej Akcji Premiowej, aby się zapoznać bliżej z sygnałami rozgłośni. To też na żądanie radiosłuchaczy w ciągu września nadawane będą audycje związane z Akcją Letnią i wszyscy ci, którzy do tej pory nie nadesłali odpowiedzi do Polskiego Radia mogą to jeszcze uczynić do dnia 1 października.

Najbliższa audycja zorganizowana została na dzień 5 września godz. 19tą.

RADCA STROŃĆ NA WYSTAWIE RADIOWEJ.

Dziś odwiedzi Wystawę Radiową znany radiosłuchaczom radca Strońć, który zaprezent. się słuchaczom w studio wystawowym o godz. 13.30, biorąc udział w koncercie rozrywkowym. W koncercie tym usłyszą radiosłuchacze Małą Orkiestrę Polskiego Radia pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego oraz dwoje znanych śpiewaków: Marylę Karwowską i Janusza Popławskiego.

W godzinach popołudniowych o 17ej transmitują również rozgłośnie radiowe D. W. R muzykę taneczną w wykonaniu zespołd Stanisława Rachonia.

O nową umowę zbiorową

W HUTACH BUTELKOWYCH

Wobec wygasania w dniu 6 października układu zbiorowego pracy w hutach produkujących butelki monopolowe — Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w R. P. wymówił układ, zawarty w dniu 24 września r. ub.

W związku z tym odbędzie się w dniach najbliższych zebranie właścicieli zainteresowanych hut. Żądania robotników nie zostały jeszcze dotąd przedstawione.

Po przez szeregi ompiackie

idzie do celu młodzież zawierciańska

Już czwarty rok istnieje w Zawierciu organizacja Młodzieży Pracującej, która powstała tu w marcu 1935 r.

Organizacja podzielona jest na 2 ogniska a mianowicie męskie i żeńskie W obydwóch grupuje się młodzież od lat 14 do 21.

Naczelnym hasłem tej młodzieży jest zdobycie własnym wysiłkiem i własnym przemysłem pracy, a tym samym zerwanie raz na zawsze z nebieraniem wszelkich zapomóg z różnych komitetów i stowarzyszeń opiekuńczych.

Młodzież ompiacka, która nie może znaleźć pracy w miejscowym przemyśle i rzemiośle, znalazła zajęcie w własnych warsztatach, utworzonych umyślnie w tym celu przy organizacji.

Warsztaty rzemieślnicze dla młodzieży męskiej obejmują działy: stolarstwo, bednarstwo, kołodziejstwo, ślusarstwo i torebkarstwo. Najwięcej młodzieży zatrudniony jest w dziale stolarskim. Nie wszyscy jednakże członkowie w liczbie 88 zatrudnieni są w własnych warsztaatch, 22 pracuje w firmach prywatnych, a 17 jest bez pracy Warsztaty ompiackie od pierwszej chwili idą całą parą, nieznają dotąd zastoju, redukcji, ani też nie narzekają na brak zamówień.

Wszelkiego rodzaju wydatki, związane z produkcją pokrywane są z własnych funduszy, natomiast majstrowie i instruktorzy opłacani są z subwencji Funduszu Pracy, który ostatnio do poczynań Ompu odnosi się z całym uznaniem. Wszelką gospodarkę administracyjną prowadzą młodzi sami, kontrolowani są tylko przez osoby starsze z koła przyjaciół OMP. Zatrudnieni w warsztatach praktykanci zarabiają w pierwszym r. terminu od 40 do 60 gr. dziennie, zaś do zł. 1 gr. 50 w drugim i trzecim roku. Kierownicy OMPu dokładają starań, aby praktyka, zdobyta przez młodzież ompiacką w ich „własnych" warsztatach uznana została przez Izbę Rzem. za wystarczającą do otrzymania świadectwa czeladniczego. Życie w ognisku żeńskim również wre całą parą. Zorganizowanych ompiaczek jest 40, albowiem tyle tylko pomieścić może świetlica, która jest nie tylko kuźnią wychowania obywatelskiego młodych kobiet, ale zarazem jest ona uczelnią, szkoląca praktycznie i teoretycznie na dobre gospodynie domu. W tym celu istnieją tu kursy: kroju i szycia do użytku domowego, haftu białego, kolorowego, trykotarstwa, robót ręcznych i szydełkowych i kurs gotowania.

Praca w ognisku trwa każdy dzień za wyjątkiem świąt i niedziel. Organizacja posiada własną orkiestrę symfoniczną oraz chór mieszany, które tworzą tak zwane koło muzyczne a które gwałtownie przygotowują się do wystąpień publicznych. Istnieje również koło sportowe. Ompiacy, którzy ukończyli 18 rok życia przechodzą ćwiczenia z zakresu PW i WF., by jeszcze przed pójściem do wojska zaprawić się nieco w rzemiośle wojennym. Młodzież wysyłana jest na różne kursy, bierze również udział w zjazdach, i zlotach, na których wyróżnia się ona pod każdym względem. Od czasu do czasu zbierają się w Świetlicy wspólnie członkowie obydwóch ognisk dla wysłuchania referatów na aktualne tematy, jak ustrój państwa, kodeks pracy, ubezpieczenia społeczne itp.

O rozmachu prac OMPu świadczyć najlepiej może sprawozdanie kasowe za rok budżetowy 1937—38, którego łączny obrót wynosi 15.294 zł 48 gr., w czym obroty ogniska żeńskiego wynosza 1.324 złote. Oczywiście, że obroty te mogły być znacznie większe, gdyby zaistniała możliwość znacznego rozszerzenia tak warsztatów żeńskich, jak i męskich. Niestety nie pozwala na to sytuacja finansowa organizacji. Kierownikiem OMPu jest prezydent Czesław Kowalski, którego nieustannym dążeniem jest wychowanie młodzieży ompiackiej na dobrych i pożytecznych obywateli kraju. Ompiakom dać zawód w rękę, zaś z ompiaczek zrobić nie tylko świadomą swych zadań obywatelki ale i dobre, praktyczne i przykładne gospodynie.

Na podstawie dotychczasowych obserwacji stwierdzić należy, że społeczeństwo zawierciańskie do wszelkich poczynań OMPu odnosi się z należy tym uznaniem.

Jan Kania

Na froncie pracy

Strajk w kamieniołomach

na Wilczej Górze w Będzinie

W dniu wczorajszym, w kamieniołomach Grabowskiego na Wilczej Górze w Będzinie wybuchł strajk okupacyjny. — Pracodawca nie stosuje się do umowy zbiorowej i zalega z wypłatą zarobków robotniczych.

Strajk ma przebieg spokojny.

* * *

We wtorek, 6 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie ustalenia cennika płac w walcowni huty Katarzyna.

Wiadomości bieżące

Piątek 2 Wrzesień

Dziś: Stefana
Jutro: Bronisława
Wschód słońca: 4,48
Zachód słońca 6, 6

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zieleżińskiego, ul. Orla 28

— NA UROCZYSTOŚCI DO KIELC. W związku z uroczystym odsłonięciem w dniu 2 października br. pomnika „Czynu Legionów" i otwarciem Sanktuarium Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Komenda placówki POW. Sosnowiec przyjmuje zapisy członków placówki na wyjazd do Kielc do dnia 10 bm we wtorki i piątki w godzinach urzędowania komendy.— Uczestnicy korzystają z 75 proc. zniżki kolejowej.

— ODPRAWA CZŁONKÓW KSMM. NA KOSELEWIE. Odprawa przedziałowa, która była zapowiedziana na godz. 5 pp. dnia 4 września, odbędzie się tegoż dnia na Koszelewie o ogdz. 3 pp.

— WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI Z powodu przyspieszenia egzaminów na W. K. N. wykłady rozpoczną się w niedzielę dn. 4 bm. o godz. 9 rano. Kierownictwo W. K. N. prosi wszystkich słuchaczy o punktualne przybycie. Podania do egzaminów z W. K. N należy składać drogą służbową do 20 bm., a informacje otrzymają słuchacze na miejscu. Zapisy nowych słuchaczy przyjmuje się na grupy pedagogiczne, a zainteresowani mogą wpisywać się na grupy przyrodniczą i geograficzną.

— ZJAZD KOLEŻEŃSKI W WILNIE Zarząd związku b. ochotników armii polskiej w Dąbrowie zawiadamia, że zapisy członków na wyjazd do Wilna na zjazd koleżeński przyjmuje sekretariat związku ul. Kr Jadwigi 49 do dnia 2 bm. włącznie w godzinach 18—20.

— ZARZĄD KLUBU TOWARZYSKIEGO PZFP. i H. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17-a podaje do wiadomości wszystkim bywalcom klubu, że z powodu remontu lokal klubowy zostaje zamknięty na czas od dnia 1 do dnia 30 bm. Biblioteka związkowa czynna jak zwykle w czwartki od godz. 20 do godz. 21,30

Aparaty do... wyłudzania pieniędzy

Pomysłowi mieszkańcy Będzina

Śląska straż graniczna wpadła ostatnich dniach na trop nowej afery przemytniczej.

Straż stwierdziła, że w kilku restauracjach na G. Śląsku zainstalowano „aparaty zręczności" z nową grą dotąd w Polsce nieznaną — grą w piłkę nożną...

Właściciele tych aparatów ciągnęli poważne zyski. Okazało się, że aparaty te przemycone są z Wiednia W związku z tym zatrzymano: Antoniego Rabsteina, Adolfa Gelba z Będzina i Gerharda Masala z Katowic. Dotrzymani przyznali się do winy.

Okazało się, że pozeds ebiorstwo finansował Gelb, który został z Wiedeń wydalony.

Teatr Miejski w Sosnowcu

W sobotę, dn. 3 bm. o godz. 20.30 inauguracyjne przedstawienie arcydzieła Stefana Żeromskiego pt. „Sułkowski".

W przedstawieniu zaprezentuje się cały nowy zespół Teatru Miejskiego z dyr. Kazimierzem Vorbrodtem w roli tytułowej oraz Taidą Granowską w roli księżniczki Agnieszki Gonzaga. W pozostałych ważniejszych rolach wystąpią: Ferdynand Sarnowski (książę Herkules III), Marian Bielecki (Hr. d'Antraigues), Wiktor Domański (Zawilec). Oprawa dekoracyjna: Feliks Krassowski. Reżyseria: dyr. Kazimierz Vorbrodt.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 61824 i w firmie „Uroda" ul. Orla 14, tel. 61709.

Egzamin wstępny

DO LICEUM PEDAGOGICZNEGO W SOSNOWCU.

Powakacyjny egzamin wstępny do I klasy liceum pedagogicznego w Sosnowcu odbędzie się dn. 3 bm. o godz. 9 rano w gmachu szkolnym przy ul. Wawel I. Warunkiem przyjęcia: ukończenie gimnazjum, dobry słuch, zdrowie. Ułomni nie mogą reflektować na zawód nauczyciel ski. Egzamin jest bezpłatny. Taksa administracyjna wynosi rocznie 30 zł. Do zwolona ilość uczniów w klasie 43. — Miejsc wolnych jeszcze 6, dla młodzieży zamiejscowej opłata w bursie 40 zł. miesięcznie zgóry, dla uczniów z innych zakładów opłata 50 zł. miesięcznie.

—oOo—

— ZABAWA TANECZNA LMK W PARKU GWAREctWA „HR. RENARD". W niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 14-ej w parku Sieleckim w Sosnowcu odbędzie się wielka zabawa LMK. Park to nąc będzie w powodzi świateł i reflektorów, pięknie fontanny już o godz. 14. zostaną uruchomione; koncertować będą 2 wyborowe orkiestry, a przy dźwiękach jazzu odbędą się tańce. Przewidziane nad to produkcje artystyczne, pokazy indywidualne i zbiorowe pływania kajakami po Czarnej Przemszy, przejażdżki kajakami. Wieczorem rozbłysną nad parkiem rakiety i ognie bengalskie. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Komitet poczynił wszelkie starania, aby zabawa stała się naprawdę atrakcją sezonu.

— Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W ub. tygodniu spędzono n a targowicę. 720 szt. bydła, 1120 świń, 6 owiec, 280 cieląt, razem 2126 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi), bydło od 47 gr. do 80 gr., cielęta: od 50 gr. do 96 gr., świnie: od 95 gr. do 1.20 zł.

— KURS SZYBOWCOWY W KOLE NA NIEMCACH. W niedzielę dn. 4 bm. o godz. 14 odbędzie się zakończenie kursu szybowcowego w Strzemieszycach na Górze Chełmickiej koło wapiennika p. Bordowicza.

Sosnowiczanin zakłuty nożami

Krwawa zbrodnia w Marcinkowicach

Przed kilku dniami dokonany został bestialski napad na mieszkańca Sosnowca Józefa Wałka, zam. w Milowicach w t. zw. betonach, który zakończył się jego śmiercią.

Oto kilka dni temu Wałek pojechał w odwiedziny do swojej narzeczonej Stefanii Cieślakówny, która jako służąca przebywała na letnisku wraz ze swymi chlebodawcami we wsi Marcinkowice, gmina Kozłów pow. miechowski. —

Po wyjściu wieczorem z domu, w którym mieszkała Cieślakówna Wałek został na szosie napadnięty przez kilku osobników, którzy uzbrojeni w noże rzucili się na niego zadając mu 9 ciężkich ran w głowę, piersi i plecy.

Gdy Wałek upadł na ziemię brocząc obficie krwią i tracąc przytomność — napastnicy zbiegli.

Świadkiem tej sceny był brat narzeczonej Wałka Tadeusz Cieślak, który zaalarmował policję i zajął się odwiezieniem ofiary bestialskiego napadu do szpitala. Jak się dowiadujemy Wałek zmarł wczoraj wskutek odniesionych ran.

Przesłuchany przez policję Cieślak zeznał, że sprawcami napadu na Wałka byli Leon Kępa, Antoni Szczepański, Piętkowski i jeszcze jacyś dwaj nieznani osobnicy.

Policja poszukuje sprawców okrutnego morderstwa.

Istnieje przypuszczenie, że mord został dokonany na tle zemsty.

Ciekawa ankieta w kawiarni „UDZIAŁOWEJ".

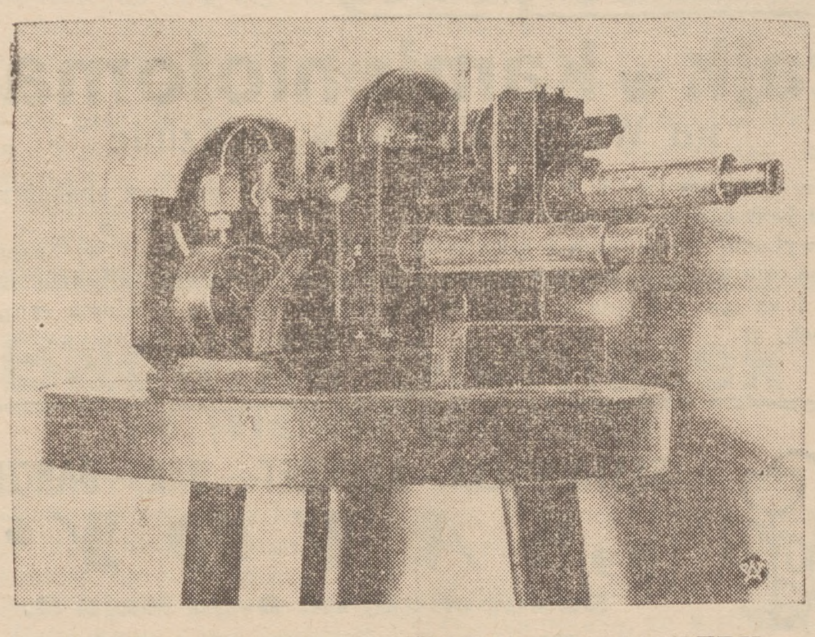
Grono stałych bywalców popularnej kawiarni „Udziałowej" zwróciło się do dyrekcji lokalu z życzeniem skasowania pism niemieckich. Właściciel kawiarni stanął przed trudnym zadaniem. Z jednej strony chciałby spełnić życzenie swych gości, z drugiej zaś musi się liczyć z tym, że wiele osób czyta stale w kawiarni pisma niemieckie i domaga się nawet nowych, których lokal nie prenumeruje.

Nie można posądzić tych ostatnich o germanofilstwo; ludzie ci czytają gazety niemieckie po prostu dlatego, że chcą wiedzieć co się dzieje w Niemczech, tak dajmy na to, jak narodowiec czyta „Nasz Przegląd" po to, aby wiedzieć co piszą żydzi.

Gdyby jednak większość stałych bywalców kawiarni wypowiedziała się za skasowaniem pism niemieckich wówczas oczywiście dyrekcja kawiarni zastosowałaby się do tego życzenia. W tym celu właśnie właściciel lokalu postanowił urządzić ankietę.

Już jutro, dn. 3 bm. na stolikach w kawiarni znajdą się druczki z pytaniami, na których goście będą mogli w krótkich słowach wyrazić swą opinię. — Druczki te z odpowiedziami należy oddawać w kasie lub wrzucać do skrzynki, zawieszonej w lokalu.

Po upływie 2-ch tygodni ogłoszony zostanie wynik ankiety, który niewątpliwie będzie bardzo ciekawy.



PRZED POLSKIM LOTEM DO STRATOSFERY.

Reprodukujemy pierwsze zdjęcia przyrządów naukowych, które dla celów badań w stratosferze będą wmontowane w gondolę stratostatu „Gwiazda Polski".

Przyrząd naukowy, który był używany w poprzednich lotach i który obecnie będzie wmontowany do gondoli (tzw. komory jonizacyjne, służące do mierzenia natężenia promieni kosmicznych.)

Spłonęła budka W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w składzie szkła Lejby Zigreicha w Sosnowcu przy ulicy Targowej 20. W składzie zapaliły się paki z opakowań na szkło.

Wskutek pożaru uległo zniszczeniu większa część zmagazynowanego szkła i porcelany. Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła. Straty są dość znaczne.

Obowiązek wydawania rachunku NA ŻĄDANIE KLIENTA.

W związku z ogłoszeniem ustawy o „funduszach interwencyjnych", o czym pisaliśmy przed kilku dniami, władze administracyjne wydały zarządzenie, że sprzedawca artykułów pierwszej potrzeby jest obowiązany wydawać każdorazowo nabywcy towaru (konsumentowi) rachunek z wyszczególnieniem cen. Rozporządzenie to ma na celu przeciwdziałanie pobieraniu w sklepach i hurtowniach wyższych cen

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 2 września.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Cuda — cudeńka wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 16.00 Muzyka operetkowa w wyk. ork. Rozgł. Lwowskiej. 16.45 Pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka. 18.10 Popularne utwory fortepianowe. 18.45 Nowości literackie 19.00 Recital śpiewaczy J. Korolkiewicza. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 I część koncertu rozrywkowego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Aud. dla wsi 21.10 Radca Stroń na Wystawie Radiowej 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

KATOWICE.

Piątek, 2 września.

5.15 Audycja poranna. 6.20—6.45 Muzyka 7.15—11.57 Przerwa. 12.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka obiadowa 15.10—15.15. Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 „Jak spędzić święto" (transmisja z Krakowa). 17.10—17.50 Transmisja z Łodzi. 17.50 Wiadomości gospodarcze 17.55—18.00 Program na jutro. 21.00—21.10 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki". 22.00 Wiadomości sportowe 22.05 Rozmowa ze słuchaczami. 22.15 —23.00 Koncert rozrywkowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 3 września.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „Skrzydlaty chłopiec" wg. Kornela Makuszyńskiego 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Dlaczego się księżyc uśmiecha?" — radiorewia. 16.45 „Wywczasy letnie dawniej a dziś — felieton. 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert solistów. 18.45 „Szkolne czasy Jana Dęboroga" Władysława Syrokomli. 19.00 Duety polskie w wyk. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 19.20 „Film i rewia" w wyk. Małej Ork. P. R. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja dla wsi 21.10. Muzyka lekka w wyk. Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Godzina niespodzianek 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.05—23.55 Warszawa II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

100)

Wkrótce zawiązała się pomiędzy nimi i kilku innymi osobami rozmowa w której zdziwienie wyrażało się najsroższymi wykrzyknikami, w miarę tego, jak pani de Marignon opowiadała niebaczne słowa pani de Farkley i odjazd Armanda. Najsurowsi doszli przeciwko nieszczęśliwej, którą wypędzono, do wyrazów, które usłyszeć tylko można na rogach ulicy. Gdyby Luizzi mógł był usłyszeć tę rozmowę, byłby się dowiedział wielkiej tajemnicy, to jest tajemnicy wyrażeń świętoszków pomiędzy pewnymi ludźmi. W tej okoliczności cnota pani de Fantan zaprowadziła ją o ile tylko można jak najdalej.

— Tak — mówiła do pani de Marignon — tak, ona przyszła tu wykonywać rzemiosło, jakie wykonywają pewne panny na placach publicznych.

— O! pani — przerwał pewien pan dość stateczny, który mógł znać panią de Fantan w młodości.

— Tak, panie — zawołała pani de Fantan rozgniewana cieniem opozycji przeciw sprawiedliwości jej wyroków — tak panie, pani de Farkley przy-

— Oh! oh! nie mów pani tego — była do tego salonu, ażeby...
znów powiedział podżyły jegomość, pokrywając swoim: oh! oh! wyraz fatalny, który chociaż nie usłyszany, był jednak wymówiony.

Wzruszenie spowodowane tym wypadkiem w salonie pani de Marignon było tak wielkie, że cały talent śpiewaków, którzy jedni po drugich siadali przy fortepianie, przez długi czas opanować go nie mógł. Zdarzył się jednak wypadek szczególny. W chwilach najżywszego szeptania i dowcipkowania, jakiś człowiek czarno ubrany, z twarzą chudą i kościstą, z czołem wysokim i wąskim, z oczami osłoniętymi gęstymi brwiami i błyszczącymi dziwnym światłem, z ustami zaciśniętymi i szyderskimi, ukazał się w salonie i zasiadł do fortepianu. Skoro tylko wniego uderzył, wszystkich oczy zwróciły się w tę stronę. Można było powiedzieć, że struna zamiast uderzenia oskórkowaną pałeczką instrumentu, szarpaną była żelaznymi pazurami. Fortepian krzyczał i zgrzytał pod jego strasznymi palcami. Widok tego człowieka przykuł do siebie uwagę, którą wstępne zagranie zwróciło, wkrótce wyraz złowrogi i szyderczy jego głosu przejął dreszczem całe grono słuchaczy; zaczął bowiem arię o potwarzy z „Cyrulika". Wyraz ten, potwarz, rozległ się takim znaczącym sarkazmu, że wszyscy zamilkli jakby nagłym rozkazem do tego zmuszeni. Przez cały czas śpiewu, trzymał siwe oczy swoje utkwione w główne trio, złożone z pań duWald i de Fantan, które usiadły na swoich miejscach i pani de Marignon, która zasiadła na fotelu zajmowanym przez panią de Farkley, jak gdyby chciała rehabilitować to miejsce za uczynioną mu hańbę. Dlatego to stawiają ludzie wielkie krzyże w miejscu, na którym spełnione zostało morderstwo. To spojrzenie szydercze, zdawało się, że przeraża panią de Marignon do tego stopnia, że konwulsyjnie ścisnęła rękami poręcze fotelu i rzuciła się w tył w głąb siedzenia. Możnaby powiedzieć, że obawiała się, żeby z tego oka w nią utkwionego nie wytrysnął pocisk ognisty, którybv ja dosięgnął na miejscu. Uczucie uwagi i niepokoju owładnęły wszystkimi. Po tym, kiedy śpiewak zakończył, lodowe milczenie panowało przez chwil kilka, śpiewak ukłonił się i zniknął w pierwszym salonie. Natychmiast, jak gdyby urok się rozwiał pani de Marignon powstała i zwracając mowę do artysty, który miał obowiązek urządzenia koncertu, zapytała go: co to za człowiek; artysta go nie znał i sądził, że to jest amator z towarzystwa pani de Marignon. Zapytywała ona, czy czasem nie przyprowadził go który z gości, pragnąc dać poznać artystę jeszcze nieznanego; nik go nie znał.

Wtenczas zaczęto go szukać, ale go nie można było wynaleźć; służący zapytywani odpowiedzieli, że nie widzieli, ażeby ktokolwiek wychodził przed pół godziny. Niepokój był wielki i wtenczas, kiedy w salonie tłumnie rozmawiano o tym osobliwszym śpiewaku, służący przeglądali cały apartament; nie znaleziono nikogo. Pani de Marignon powtarzała wszystkim:

— Kto to być może?

— Na honor — powiedział jeden z owych zarozumialców, o których już mówiliśmy — to zapewne złodziej.

— A może to diabeł — zawołał wesoło starzec, który chciał zatrzymać wybuch słów pani de Fantan.

To pospolite słówko, rzucane bardzo często i przyjmowane bardzo obojętnie w rozmowie, wywołało bladość na licach pani de Marignon i w wielkim pomieszaniu, wymówiła te wyrazy:

— Diabeł, co za myśl!...

Prawie natychmiast wyszła z salonu. Za chwilę służba oświadczyła, że pani zasłabła.

d. c. n.

Krwawy wampir z Przemyśla

dusił swe ofiary

Na terenie Lwowa ujęty został przed dwoma dniami niebezpieczny bandyta niejaki Józef Mielnik.

Przed dwoma miesiącami znaleziono na polach kończyckich pod Przemyślem zwłoki mężczyzny lat około 50

BEZ JAKICHKOLWIEK ŚLADÓW ZABÓJSTWA

O kilkanaście kroków dalej znaleziono w krzakach marynarkę trupa.

Jak sądzono początkowo, zmarły skonał na skutek udaru słonecznego, było to bowiem w okresie silnych upałów. Zwłoki wystawiono na widok publiczny w kostnicy tut. cmentarza.

Po 2 dniach zgłosiła się do policji niejaka Anna Depko i zgłosiła, że mąż jej Wasyl Depko przed paru dniami wyjechał z rodzinnego Bełwina do Przemyśla by tu kupić konia i odtąd wszelki

ŚLAD PO NIM ZAGINĄŁ.

Wedle zeznań Depkowej mąż jej miał przy sobie kwotę 180 złotych. Depkową skierowano natychmiast do kostnicy. W znajdującym się tam trupie rozpoznała ona swego zaginionego męża. Dokonana następnie sekcja zwłok ustaliła, że Depko został przez nieznanego mordercę uduszony. Sprawca po dokonaniu morderstwa zrabował swej ofierze pieniądze i zbiegł. W toku dalszych dochodzeń zgłosił się do policji jakiś dwunastoletni chłopak, który opowiedział następującą historię: Oto kiedy około południa wypasał bydło na polach bakończyckich zobaczył dwu mężczyzn jednego starszego, a drugiego młodszego. Ów starszy mężczyzna zataczał się

I ROBIŁ WRAŻENIE PIJANEGO.

Obydwaj położyli się w trawie. Po jakimś czasie widział chłopak, jak młodszy mężczyzna rzucił się na starszego i począł go dusić. Chłopak przerażony uciekł. Z opisu chłopca z rozpoznania przezeń w albumie policyjnych ustalono, że mordercą Wasyla Depki jest Józef Mielnik, znany policji złodziej, który ma już na swoim sumieniu popełniony przed laty

MORD RÓWNIEŻ PRZEZ UDUSZENIE.

Ustalono też, że Mielnik zetknął się z Depką zaraz po jego przyjeździe do Przemyśla, że namówił go, by razem z nim poszedł do szynku, a następnie przyrzekł zaprowadzić go do jakiegoś chłopa, który ma na sprzedaż dobrego konia. Po drodze znużeni upałem i wypitą wódką, położyli się obaj, zdaje się, za namową Mielnika, aby trochę wypocząć. W czasie snu Mielnik udusił Depkę, ściągnął z niego marynarkę i zabrawszy z niej pieniądze porzucił w krzakach.

Po dokonaniu tych wszystkich ustaleń rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania za Mielnikiem. Stwierdzono, że sprawca jeszcze tego samego dnia, kiedy dokonał zbrodni, zbiegł z Przemyśla. Rozpisano więc za nim po całej Polsce listy gończe, opatrzone fotografiami. Po dwumiesięcznych poszukiwaniach udało się wczoraj policji lwowskiej

MIELNIKA ZATRZYMAĆ.

Został on odstawiony do Przemyśla, gdzie już w toku pierwszego przesłuchania u sędziego śledczego przyznał się do winy i z najdrobniejszymi szczegółami opisał przebieg zbrodni.

Jak ustalono, ma już Mielnik na sumieniu dokonane przed laty morderstwo rabunkowe, przy czym i w tamtym wypadku zabił on swoją ofiarę przez uduszenie.

Wiadomość o aresztowaniu krwawego „wampira Przemyśla" wywołała wielkie wrażenie.

Szkoła muzyczna

IM. ST. MONIUSZKI W SOSNOWCU.

rozpoczyna już szósty rok szkolny, mając za sobą piękną tradycję i duże zasługi na polu krzewienia kultury muzycznej Sosnowca. Zaawansowanych uczniów znają prawie wszyscy miłośnicy koncertów lub audycyj radiowych. Nowy rok szkolny rozpoczyna się przy otwarciu zapisów do wszystkich poprzednio założonych klas, a więc: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego i organów. Z grona pedagogicznego pozostają nadal pp. dyr. E. Horbaczewska, Anna Wesołowska, Edmund Sieja.

Z uczniów dyr. Horbaczewskiej znany jest już nie tylko u nas, lecz i zagranicą znakomity śpiewak Franco Bevel, zdobywający duże laury na scenach operowych teatrów włoskich i szwajcarskich. — Obecnie dwuch uczniów jej klasy pp. Marian Woźniczko i Jerzy Nowicki zdobyli zaszczytne trzecie i czwarte miejsca na konkursie operowym w Warszawie, wyróżniając się wśród 80 śpiewaków całej Polski. Poza tym dyrekcja szkoły pozyskała do prowadzenia klasy skrzypiec tak wybitnego pedagoga jakim jest p. Hill, który przebywał ostatnio przez dwa lata w Berlinie zajmując się specjalnie studiami nad najnowszymi zdobyczami technicznymi w grze skrzypcowej.

Dzięki p. Hillowi uczniowie zapoznają się z nowymi metodami nauki stosowanymi w szkołach muzycznych Zachodniej Europy. Poczynając zaś od listopada — klasa śpiewu solowego urządzać będzie periodyczne koncerty muzyczne z częścią operową (fragmenty) oraz poranki muzyczne dla dziatwy szkół powszechnych tak pięknie zainicjowane i prowadzone wspólnie z miejscowym Zw. Naucz.

Zapisy do szkoły już rozpoczęto. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9—19 w Sosnowcu, ul. Dęblińska 11, tel. 626-49.

—oOo—

Z Zawiercia

(z) **BURZA NAD POW. ZAWIERCIAŃSKIM.** Onegdaj nad południową częścią powiatu zawierciańskiego szalała burza, połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. W tym czasie we wsi Niwa Zagórczańska, gm. Rokitno Szlacheckie piorun zabił powracającą z pola 55-letnią Zofię Flak.

Następnie we wsi Mitręga, gminy Rokitno Szlacheckie piorun uderzył w stodołę Stanisława Gajka. Nowa stodoła, załadowana zbiorami spłonęła doszczętnie. Poniesione straty obliicza poszkodowany na sumę około 3600 zł.

(z) **PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SZYBOWCA.** Na polach wsi Nowa Wieś gminy Mierzęcice, powiatu zawierciańskiego tuż pod wsią obok szosy, prowadzącej do wsi Żendek wylądował szybowiec. Szybowiec ten należy do aeroklubu w Katowicach, a pilotowany był przez Franciszka Kepkę. Pilot oświadczył, że zmuszony był lądować z powodu braku odpowiednich warunków atmosferycznych. O lądowaniu został natychmiast powiadomiony aeroklub w Katowcach, zaś nad szybowcem roztoczona została specjalna opieka.

(z) **DOŻYNKI W SZKOLE I NA WSI.** W żeńskiej szkole rolniczej w Koziegłowach odbyły się tradycyjne dożynki, które po za przedstawicielami władz zgromadziły sporo miejscowgeo społeczeństwa. Na program części artystycznej złożyły się przyśpiewki, inscenizacje i tańce, zaś w między czasie składano wianki z plonów gospodarstwa rolnego szkoły impreza zakoczyła się wesołą zabawą taneczną.

Tego samego dnia odbyły się dożynki w Niegowonicach, gminy Rokitno Szlachecke, które zorganizowane zostały przez tamtejsze koło gospodyń wiejskich i kółko rolnicze. Podobnie jak w szkole w Koziegłowach, tak i tu program części artystycznej wypełniony został przez przyśpiewki, inscenizacje i tańce.

Na dożynki przybyła również ludność z najbliższych okolicznych wsi.

(z) **„BABIE LATO".** W sobotę, dnia 3 bm. o godz. 21ej w salonach resursy TAZ akademickie koło Zawiercian urządza jesienny dancing pt. „Babie lato".

Gospodarze dokładają starań, aby impreza pod każdym względem wypadła jak najlepiej.

Czysty dochód przeznaczony zostanie na cele samopomocowe koła, to też akademicy spodziewają się, że impreza ich dozna należytego poparcia.

Dozorcy więzienia w Filadelfii

będą zamknięci w celi tortur

W więzieniu w Filadelfii, jak donosiliśmy, zmarło nagle przed kilkoma dniami 4 więźniów. — Śmierć, jak stwierdzono, nastąpiła przez zaduszenie i poparzenie parą.

Prokurator Boyle, prowadzący śledztwo w tej niezwykłej sprawie przesłuchał jednego ze strażników, Franciszka Smitha, znajdującego się na wolności za kaucją 2500 dolarów.

Zeznania jego trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Prokurator Boyle oświadczył jedynie prasie, że wyniki dochodzenia spowodują aresztowanie 8 osób, lecz nie wyjawił czy chodzi o dozorców, czy też o wyższych urzędników więzienia. Stwierdził tylko, że zeznania Smitha nie obciążają dyrektora więzienia W. Millsa. Prokurator stwierdził dalej, że temperatura w celach, gdzie przebywali więźniowie dochodziła do 50 stopni C.

Prokurator Boyle zamierza w tych dniach przeprowadzić próbę i umieścić w celach, w których znalazło śmierć więźniowie, czterech dozorców. Następnie zamknąć okna i wentylatory i rozgrzać kaloryfery do tejże samej temperatury 50 st. C.

Prokurator pragnie się przekonać czy seperatki zostały skonstruowane w tym celu by torturować więźniów. Sprawa ta wywołała olbrzymie wzburzenie w całej Ameryce. Dzienniki domagają się aresztowania całego personelu więzienia w Filadefii.

Z Kielc

Wyrok w procesie

O KRWAWE ZAJŚCIE W KIELCACH

Onegdaj w sądzie okręgowym w Kielcach zapadł wyrok w procesie o krwawe zajście w dniu 1 maja w Kielcach skazani zostali: Wojciech Kozera, porządkowy milicji P. P. S. na trzy lata więzienia, Józef Pyk porządkowy milicji PPS. na 2 lata Józef Nowak komendant straży porządkowej na 1 i pół roku więzienia, Szulim Mauer na 1 i pół roku więzienia, Bolesław Piwowar członek milicji PPS. na rok i dwa miesiące, Pinkus Mauer na 1 rok więzienia, pięciu oskarżonych, mianowicie Stanisław Zieliński Zygmunt Zyner, Waldysław Fiuk, Chaim Kuperberg, Józef Kowalewski, po 10 miesięcy więzienia, trzej oskarżeni Władysław Romaniec, Moszek Kirszenzweig i Władysław Znojek po 6 miesięcy więzienia.

Z pośród skazanych tylko Znojkowi sąd zawiesił wykonanie kary na 3 lata z uwagi na całkowite przyznanie się do winy.

Z pośród 19 oskarżonych 5 zostaoł uniewinnionych, mianowicie: Tadeusz Szneider Józef Szewczyk, Chil Zylbersten, Moszek Złotnik i Izaak Szmulek. Skazanym sąd zaliczył areszt prewencyjny.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że wina skazanych w napadzie na lokal i członków Str. Nar. została przewodem sądowym udowodniona.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 2 WRZEŚNIA

2 września urodzeni obdarzeni są usposobieniem odważnym. Cechuje ich pewność siebie, zawziętość, w uczuciach są gwałtowni i nie ulegają wpływom otoczenia, miłość odczuwają więcej zmysłową niż uczuciową, lubią wiele mówić, w rodzinie lub małżeństwie miewają spory na tle różnych zdań i gniewają się z powodu intryg. Przyszłość oczekuje ich w starszych latach w większym dostatku i przy zdrowiu.

W pożyciu małżeńskim będą mieć wiele przykrości z powodu niezrozumienia swoich charakterów co przyczyni się do rozejścia.

—oOo—

Przed uroczystościami

KONSEKRACYJNYMI W KIELCACH

W uroczystościach konsekracyjnych ks. biskupa dr. Czesława Kaczmarka weźmie udział minister W. R. O. P. prof. Wojciech Świętosławski oraz, jako przedstawiciel wojskowości gen. Wacław Scaevola Wieczorkiewicz.

* * *

Wojewoda kielecki dr. Dziadosz przyjął delegację głównego komitetu uroczystości konsekracyjnych w osobach ks. prałata kanclerza Antoniego Zralka, ks. kanonika Andrzeja Marchewki oraz dyr. Jana Jedlińskiego. Delegacja prosiła p. wojewodę o wzięcie udziału w uroczystościach konsekracyjnych.

—oOo—

Z Olkusza

(o) **SKUTKI ZNIESIENIA KARTELU DROŻDŻOWEGO.** Zamknięta przed rokiem fabryka drożdży w Pilicy, zostanie uruchomiona w pierwszych dniach października br. Właściciel fabryki p. Arkuszewski, jak w swoim czasie donosiliśmy, sprzedał swój kontyngent drożdżowy na przeciąg dwuch lat innej fabryce za grube pieniądze, a swoją fabrykę zamknął, pozbawiając około 70 rodzin chleba.

(o) **NA POMOC DOTKNIĘTYM KLĘSKĄ POWODZI I GRADOBICIA W POWIECIE OLKUSKIM.** Powołany specjalnie komitet urządza zabawę taneczną w Olkuszu w dniu 8 bm. na powyższy cel Na zabawie przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

—O—

Kolonista niemiecki

ZASTRZELIŁ 9 LETNIEGO CHŁOPCA.

W miejscowości Broniszewicze pod Pleszowem wydarzył się tragiczny wypadek, świadczący o niesłychanym zuchwalstwe jednego z kolonistów niemieckich.

Na tamtejszym polu bawiło się grono dzieci, z których 9 letni Zdzisław Malinowski, syn wójta w Choczu, odłączył się od reszty dziatwy i pobiegł na zagony zasiane makiem. Teren ten należał do Niemca, 30-letniego Karola Lastera.

Wkrótce zjawił się Niemiec i począł strzelać do dzieci z rewolweru, 9 letni Malinowski otrzymał postrzał padł na ziemię.

Do rannego dziecka dopadł Niemiec i zaczął go w brutalny sposób kopać nogami, po czym spokojnie oddalił się.

Okaleczonego chłopca przewieziono do szpitala w Kaliszu, gdzie zmarł. Zabójcę, brutalnego Niemca, aresztowano.

—oOo—

Śmiertelny cios nożem

POD OBOJCZYK.

W czasie odbywającego się w dn. 28 bm. odpustu w Dzianiszu na Podhalu wynikła między parobczakami krwawa rozprawa, która zakończyła się zabójstwem.

Do sklepu Władysława Kamińskiego w Dzianiszu przybyli bracia Józef, Jan, Władysław i Stanisław Kudalowie i w chwili, gdy po dokonaniu zakupów opuścić już mieli sklep, wszedł do niego niejaki Andrzej Kowalczyk, zwany „Loch", rodem z Cichego. Między Kudalami a Kowalczykiem wynikła sprzeczka, w czasie której Kowalczyk dobył niespodziewanie noża i błyskawicznym ciosem ugodził Józefa Kudalę w okolicę obojczyka z taką siłą, że ten brocząc krwią osunął się nieprzytomny na ziemię. Kudala zmarł w kilka minut później.

SPORT

Druga niedziela piłkarska
w lidze okręgowej Zagłębia

W drugą niedzielę jesiennych mistrzostw ligi okręgowej zostaną rozegrane tylko trzy spotkania.

Nie odbędą się mecze: Unia — Częstochówka (walkower dla Unii, piszemy o tym na innym miejscu) i Brynica — Zagłębianka przełożony na inny termin z powodu zajęcia boiska w Czeladzi na zawody lekkoatletyczne.

Grać natomiast będą następujące drużyny:

W Będzinie na boisku Sarmacji gospodarze spotkają się z czeladzkim CKS em. Mecz ten wzbudził duże zainteresowanie i zapowiada się b. ciekawie. Drużyna CKS-u opromieniona wysokim zwycięstwem nad Zagłębianką, o wyrównanych linjach tak napadu, pomocy i defenzywy, będzie się niewątpliwie starać uzyskać nowe zwycięstwo dla swych barw. Chociaż nie przyjdzie ono tak łatwo, gdyż Sarmacja, drużyna niezwykle twarda, na własnym boisku jest groźna dla każdego zespołu, o czym nie jedna drużyna na własnej skórze się przekonała. Sarmacja wystąpi bez zawieszonego Winsztala. W każdym bądź razie spodziewać się należy gry stojącej na dobrym poziomie

W Zawierciu tamtejsza Warta gościć będzie częstochowską Skrę. Przypuszczać należy, że Warta p o otrząśnięciu się po ostatniej porażce z Zagłębiem starać się będzie udowodnić, że porażka ta była zbiegiem wielu dla tego klubu, niekorzystnych okoliczność i dowiedzie że trzecie miejsce w tabeli zdobyte w ub. sezonie przypadło jej zasłużenie. Zresztą zespół Warty wyróżniający się grą fair stać zawsze na dobry zryw. Skra po wzmocnieniu swego składu stała się groźnym przeciwnikiem, czego dowiodło bijąc w ub. niedzielę Sarmację 2:0

Mistrz okręgu Zagłębie jedzie do Częstochowy na mecz z Brygadą.

Drużyna Zagłębia zahartowana w bojach o wejście do ligi znajduje się ostatnio w b. dobrej formie i staje wobec tego do spotkania jako faworyt. Brygada natomiast wzmocniła swój skład i na własnym terenie nie należy do przeciwników którzy pozwolą sobie łatwo odebrać punkty

O mistrzostwo A kl.
ZAGŁĘBIA.

O mistrzostwo klasy A Zagłębia rozegranych zostanie tylko 4 spotkania, gdyż Płomień oddaje punkty Hakoachowi walkowerem.

W Niwce: Strzelecki — Cynkownia.
W Bobrownikach: Orzeł — AKS.
W Dąbrowie: Dąbrowa — Solvay.
Na Niemcach: Zew — Czarni.
W Sosnowcu: Saturn — Unia I-b.

Walka o punkty
W LIDZE.

W niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: Cracovia — AKS., Polonia — ŁKS., Warta — Pogoń, Ruch — Wisła i Śmigły — Warszawianka.

A o wejście do ligi spotkają się:
w Łucku: Garbarnia — PKS.
w Łodzi: Śląsk — Union Touring.

Dyskwalifikacja gracza
Zagłębianki

Zarząd KS. Zagłębianka ukarał gracza pierwszej drużyny St. Głąbika półrocznym zawieszeniem, za nie wzięcie udziału w grze na zawodach o mistrzostwo ligi okręgowej między CKS. i KS. Zagłębianka.

Zawieszony gracz miast na zawodach był na meczu obcych drużyn w Częstochowie.

Częstochówka oddaje
PUNKTY WALKOWEREM.

Częstochówka w nadchodzącą niedzielę miała grać w Sosnowcu z Unią, jednak wskutek ciężkich warunków klub ten nadesłał do Unii pismo, w którym zawiadamia, że na mecz nie przybędzie. i oddaje punkty walkowerem.

Dwa zwycięstwa Chmielewskiego
W AMERYCE

Chmielewski stoczył swoją drugą walkę w Portlandzie z Francuzem z Kanady Lamouche. Łodzianin walczył już teraz pod swoim prawdziwym nazwiskiem. Lamouche był kolosalnie odporny na ciosy, a nawet pod koniec odgryzał się. W trzeciej rundzie panem sytuacji jest Chmielewski, który goni Francuza po ringu i w niespełna minutę kończy walkę k. o. Chmielewski miał trudności z wagą.

Trzeci mecz zawodowy rozegrał Chmielewski we wtorek, 30. sierpnia w Buffalo. Przeciwnikiem Polaka był Joe Brandon. Chmielewski zwyciężył pewnie na punkty po 6-rundowej walce.

Szamota pozbawiony zwycięstwa
PRZEZ STRONNICZYCH SĘDZIÓW

Znany Polski kolarz zawodowy, Szamota bierze obecnie udział w kolarskich mistrzostwach Stanów Zjednoczonych.

Po 4-ch dniach i 4 rozegranych seriach (na ogólną ilość — 6) Szamota wycofał się z dalszego udziału w mistrzostwach, zrywając jednocześnie zawarty kontrakt.

Przyczyną rezygnacji Polaka były złośliwe i stronnicze decyzje sędziego, które pozbawiły Szamotę dwukrotnie pierwszego miejsca w dwóch półfinałach. Obecna na zawodach publiczność burzliwie protestowała przeciwko decyzjom sędziów.

Szamota uważany jest obecnie za sprintera równego najlepszemu Amerykaninowi — Selingerowi.

——oOo——

DOBRY ŻART.
ZNAJOMA TWARZ.

— Twarz pańska jest mi dziwnie znajoma. Musiałem już ją widzieć w innym miejscu.

— Omyłka. To nie byłem ja.

— Ale zapewniam pana.

— Powiadam panu, że to musiał być kto inny Ja noszę twarz na tym samym miejscu. —

* * *

HUMOR SZKOCKI.

Mac Gregor i Mac Pherson postanowili zostać abstynentami. Ostatnią butelkę whisky zamknęlii w szafie „na wypadek choroby". Po trzech dniach Mac Pherson nie może już wytrzymać i mówi do Mac Gregora:

— Słuchaj, mój stary, bardzo źle się czuję. —

— Zapóźno przyjacielu — odpowiada Mac Gregor — ja już wczoraj źle się czułem.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: Helena Mensiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.